

Leszek BĘDKOWSKI

Plan dla Terei. Antyutopijna (dystopijna) wizja społeczeństwa w powieści science fiction *Wybrańcy bogów* Rafała A. Ziemkiewicza

Narastające w drugiej połowie ubiegłego wieku zainteresowanie polskich pisarzy science fiction problematyką społeczną sprawiło, że w latach osiemdziesiątych rodzima fantastyka naukowa została zdominowana przez prozę o socjologicznym charakterze. Przedstawiała ona niemal wyłącznie negatywne obrazy społeczeństw, stąd uznanie, jakie zdobyła sobie wśród czytelników, wiązało się z upowszechnieniem (popularnością) szeroko pojmowanej literackiej utopii negatywnej¹, zwłaszcza zaś szczególnej jej postaci, nazywanej „dystopią” i niekiedy uznawanej za odrębną od antyutopii konwencję gatunkową².

Utwory określane mianem dystopii łączy z „tradycyjnymi” antyutopiami przede wszystkim obecność w ich świecie przedstawionym wizji źle funkcjonującego społeczeństwa. Podstawowa różnica między nimi wynika natomiast z podjęcia przez antyutopie (*Miasto światłości* Eugeniusza Smolarskiego, *Ostatni statek z planety Ziemia* Johna Boyda) wyraźnej polemiki z koncepcjami utopijnymi, nieobecnej w dystopiach (*Rok 1984* Georga Orwella, *My* Jewgienija Zamiatina)³, te bowiem wyprowadzają swe wizje nie z utopijnych poglądów innych, lecz z obserwacji realnego świata. Antyutopia zatem jest przede wszystkim krytyką myślenia utopijnego, podczas gdy dystopia wyrasta z krytycznej postawy wobec rzeczywistości, której jednak przeciwstawia nie utopię, lecz katastrofię⁴. W praktyce, różnica między antyutopią i dystopią często ulega zatarciu

¹ Por. J. Szacki, *Spotkania z utopią*, Warszawa 1980, s. 166–183.

² Por. J. Inglot, *Dystopia: ucieczka od wolności?!*, „Fantastyka” 1990, nr 1, s. 56–57; A. Smuszkiewicz, *W kręgu współczesnej utopii*, „Fantastyka” 1985, nr 6, s. 58–60.

³ Por. J. Inglot, dz. cyt., s. 56.

⁴ Zob. J. Miklaszewska, *Antyutopia w literaturze Młodej Polski*, Wrocław 1988, s. 15–16.

i przeprowadzenie między nimi wyraźnej granicy nie jest możliwe⁵. Również publikowane po 1979 roku powieści social fiction Janusza A. Zajdla (*Limes inferior*, *Paradyzja*, *Wyjście z cienia*, *Cała prawda o planecie Ksi*), Macieja Parowskiego (*Twarzę ku ziemi*), Edmunda Wnuk-Lipińskiego (*Wir pamięci*, *Rozpad połowiczny*, *Mord założycielski*), Marka Oramusa (*Senni zwycięzcy*) czy Wiktora Żwikiewicza (*Druga jesień*) w większości mogą być opisywane zarówno jako antyutopie, jak i dystopie. Niewątpliwie utwory te posiadają natomiast liczne cechy wspólne, odsyłające przede wszystkim do pojęcia dystopii, z których za najistotniejszą można uznać prezentowanie obrazów społeczeństw zniewolonych oraz sytuacji człowieka w systemie autorytarnym. Równie charakterystyczne dla wymienionych utworów (ich dystopijnego charakteru) jest łączenie treści prowokujących do uniwersalizacji oferowanych w nich wizji z odniesieniami pozaliterackimi, skłaniającymi czytelników ówczesnej fantastyki socjologicznej do uznawania kreowanych w niej światów za maskę, ściśle określonej, czasowo i przestrzennie, rzeczywistości. Tym samym powieści należące do wyróżnionego tu nurtu science fiction stanowią także typ literatury, która, ukrywając „prawdę” pod szatą „uroczej fikcji”⁶, jest oparta na istnieniu szczególnego porozumienia autorów z czytelnikami.

Przemiany społeczno-polityczne zaistniałe w 1989 roku zdawały się potwierdzać słuszność wcześniej już wyrażanych opinii o wyczerpaniu się możliwości tkwiących w realizowanej w ten sposób konwencji antyutopii (dystopii)⁷. Ostateczne z nią rozstanie zapowiadał Parowski w recenzji powieści Oramusa *Dzień drogi do Meorii* (1990):

I tak z momentem ukazania się swojej trzeciej powieści Oramus zajmuje definitywnie miejsce opuszczone przez Zajdla. Nie idzie tylko o kwestie autorskiego prestiżu. Oramus zamyka erę PRL-owskiej powieści socjologicznej. Polskie niedole, PRL-owska niewola – co Zajdel badał modelowo, skrupulatnie, jak fizyk – temu Oramus wymierza sprawiedliwość piórem pełnym ekspresji, budując światy na pograniczu narkotycznego koszmaru, malując bohaterów – szaleńców będących tytanami ducha. Taki był garbus Deogracias z „Sennych zwycięzców”, czy awanturnik Adam Nyad z „Arsenału”. [...] I w ten oto sposób ta schyłkowa powieść, sumująca doświadczenia minionego okresu, otwiera się na problemy epoki następnej⁸.

Kolejne lata dowiodły, że model politycznej social fiction ukształtowany w latach 1979–1989 uległ wyczerpaniu w tym zakresie, w jakim reprezentatywne dla niego powieści odnosiły się (czy raczej były odnoszone przez czytelniki-

⁵ Por. S. Lem, *Fantastyka i futurologia*, t. 2, Kraków 1973, s. 427; M. Leś, *Stanisław Lem wobec utopii*, Białystok 1998, s. 22–23.

⁶ Zob. J. Abramowska, *Alegoreza i alegoria w dawnej kulturze literackiej*, [w:] *Problemy odbioru i odbiorcy*, red. T. Bujnicki i J. Sławiński, Wrocław 1977, s. 131.

⁷ Zob. R. Klementowski, *Modelowe bokowanie ze światem. Polska literatura fantastyczna na przełomie lat 70. i 80.*, Toruń 2003, s. 249–250; por. D. Wojtczak, *Siódmy krąg piekła. Antyutopia w literaturze i filmie*, Poznań 1994, s. 200.

⁸ <http://joanna.fandom.art.pl/oramus/meoria.htm> [stan z: 21.08.2010].

ków) do realiów ustroju komunistycznego. Problematyka społecznego zniewolenia oraz dążenie do przekazywania sensów globalnych, przy jednoczesnym uwzględnieniu perspektywy lokalnej (odniesienia do realiów Polski), nieoczekiwanie natomiast znalazły swoją kontynuację w twórczości pisarzy science fiction głównie młodszego pokolenia, którzy uznali antyutopię za konwencję odpowiednią dla podjęcia dyskusji nad współczesnymi zjawiskami społeczno-politycznymi. Obok *Dnia drogi do Meorii* ukazały się po 1990 roku – zasługujące na uwagę⁹ i niejednokrotnie nagradzane – antyutopijne utwory: Oramusa (*Kankan na wulkanie*), Rafała A. Ziemkiewicza (*Wybrańcy bogów*, *Pieprzony los kataryniarza*), Jacka Dukaja (*Crux*), Jacka Piekary (*Przenajświętsza Rzeczpospolita*) czy Jacka Grzędowicza (*Weekend w Spestreku*), noszące wszelkie znamiona politycznych dystopii ze względu na ich wyraźny związek z rzeczywistością oraz cechującą je rezygnację z budowania odniesień do koncepcji utopijnych (w znaczeniu: idealnych) społeczeństw.

Wśród wymienionych utworów *Wybrańcy bogów* wyróżniają się jako powieść wyraźnie kontynuująca tradycję socjologicznej fantastyki naukowej wcześniejszych lat. Z perspektywy czasu okazało się również, że to właśnie utwór Ziemkiewicza, wydany po opublikowaniu *Dnia drogi do Meorii*, „ostatecznie zamyka zajdlowski rozdział w polskiej science fiction”¹⁰. Na uwagę zasługuje przy tym istnienie szczególnego związku łączącego *Wybrańców bogów* z Zajdlowskimi wizjami społeczeństw, niesprzecznego z otwarciem się utworu autora *Pieprzonego losu kataryniarza* na problemy podejmowane w polskich dystopiach początku XXI wieku.

Z fabuły powieści Ziemkiewicza wyłania się historia kolonistów przybyłych na planetę Terea, położoną w odległej od Ziemi części kosmosu. Osiedlając się w nowym świecie, stworzyli oni, bliżej nieprzedstawiony w utworze, system społeczny prawdopodobnie niedemokratyczny i funkcjonujący zgodnie z wytycznymi ziemskiego zarządu kolonii:

Przywieziono ich zamrożonych na planetę, gdzie wszystko już było urządzone, wybudowane i wyregulowane. Przywożono ich partiami po kilkanaście tysięcy, dzięki czemu łatwiej oswajali się z sytuacją ubezwłasnowolnienia. Przywykli, że tych, którzy nimi władają, przywozi się z Ziemi w osobnych statkach, że koloniści nie mogą mieć żadnego na nich wpływu, gdyż wyznaczał ich zarząd kolonii odległy o całe parseki¹¹.

Z czasem koloniści, inspirowani przez grupę ludzi wzywających do walki o wyzwolenie się spod narzuconych rządów i uniezależnienie Terei od Ziemi, jakoby wykorzystującej kolonię, zerwali wszelkie kontakty z ojczystą planetą oraz innymi planetami zrzeszonymi w Federacji Ziemskiej. Niestety, wniosło

⁹ Por. krytyczne o nich uwagi: P. Czapliński, *Wątpliwe rozstanie z utopią*, [w:] *Świat podrobiony. Krytyka i literatura wobec nowej rzeczywistości*, Kraków 2003, s. 232–235.

¹⁰ J. Inglot, *Kłęska alchemika?*, „Fantastyka” 1992, nr 2, s. 73.

¹¹ R.A. Ziemkiewicz, *Wybrańcy bogów*, Warszawa 1991, s. 186. Wszystkie cytowane fragmenty powieści pochodzą z tego źródła.

hasła, głoszone przez przywódców secesji, nie doprowadziły do zmian korzystnych dla społeczeństwa. Przeciwnie, nowy rząd Republiki narzucił obywatelom model życia społecznego oparty na doktrynie społeczno-politycznej niejakiego Milena, która stała się dominującą i niepodważalną ideologią. Podjął również bezwzględną walkę z opozycjonistami, zakończoną rozbięciem Rewolucyjnej Organizacji Terei (Roty), jedynej zorganizowanej społecznej siły czynnie przeciwstawiającej się społecznemu zniewoleniu.

W *Wybrańcach bogów* informacje dotyczące historii kolonii (okoliczności secesji) pojawiają się na różnych etapach fabuły, głównie w dialogach postaci oraz we fragmentach rozpoczynających poszczególne rozdziały powieści, mających postać cytatów z tereańskich tekstów: artykułów prasowych, raportów specjalnych służb, utworów artystycznych, a także dokumentów pochodzących z archiwum instytucji rządowych. „Cytowane” teksty oraz wypowiedzi postaci nie zostały opatrzone komentarzem ze strony trzecioosobowego, wszechwiedzącego narratora. Ponieważ niekiedy zawierają one informacje wzajemnie sprzeczne, nie jest pewne, czy w pierwszych latach po zasiedleniu planety koloniści naprawdę byli ubezwłasnowolnieni i wyzyskiwani:

Przed tą cholerną secesją ludzie potrafili myśleć. Mogłeś tylko stać na polu i patrzeć, jak rośnie. A potem zbierać. Wiesz, że Terea żywiła wtedy cztery najbliższe planety Federacji? Tu jest dobra gleba i klimat, szkoda marnować tę ziemię na przemysł. Przemysł pchano na planety skaliste i nieurodzajne, stamtąd mogliśmy mieć wszystko, czego trzeba. Ci dumnie nazwali to wyzyskiem (s. 95).

Taki sposób narracji, przypominający narrację *Drugiej jesieni* Żwikiewicza, buduje nader fragmentaryczną i niejasną wizję zmian, jakie w przeszłości zachodziły w tereańskim społeczeństwie. Składają się jednak na nią motywy bardzo charakterystyczne dla prozy social fiction sprzed 1989 roku, doskonale znane pisarzowi i czytelnikom ówczesnej socjologicznej fantastyki naukowej. Historia mieszkańców Terei odpowiada historii kolonistów przedstawionej w *Paradydzy* i *Calej prawdzie o planecie Ksi*, sama zaś Terea przypomina paradydzyjski Tartar (planeta o mało przyjaznej dla ludzi biosferze, bogata w cenne złoża naturalne). Uderzające jest także podobieństwo niektórych szczegółowych pomysłów fabularnych wykorzystanych w powieści Żwikiewicza do elementów fabuły *Calej prawdy* oraz niedokończonych przez Zajdla powieści *Drugie spojrzenie na planetę Ksi*:

Przed laty, gdy przebrzmiał wielki dzień secesji, a planeta Terea, po kilkunastu potyczkach i po dwóch sporych bitwach, opiewanych potem przez pisarzy i pokazywanych małym Tereańczykom w holowizji, zdołała wyzwolić się z zależności od Federacji Ziemskiej, jej mieszkańcom potrzeba było jakiegoś prostego symbolu uzyskanej wolności. Trudno stwierdzić, kto pierwszy wpadł na pomysł, by uczynić tym symbolem nazwiska. Porwani entuzjazmem koloniści porzucali dawne nazwiska, zastępując je trzyliterowymi kodami, którymi podczas transportu oznaczano hibernacyjne pojemniki. Czasem wpłatało między te trzy litery jeszcze jedną albo dwie, dla lepszego brzmienia (s. 42–43).

Motyw tworzenia nazwisk mieszkańców kolonii w oparciu o numery pojemników hibernacyjnych pozostaje praktycznie nieistotny dla przebiegu głównego wątku utworu, nie jest również bezpośrednio implikowany konwencją gatunkową powieści lub charakterem prezentowanego w niej systemu społecznego. Sygnalizuje on natomiast, podobnie jak inne wskazane analogie pomiędzy historią kolonistów a Zajdlowskimi społeczeństwami, istnienie szczególnego związku łączącego powieść Ziembkiewicza z utworami, stanowiącymi dla niej najbliższą tradycję literacką. Jego wyraźnie intertekstualny charakter ujawniają aluzje literackie do *Kordiana* oraz *Limes inferior*, mające w utworze postać scenek wkomponowanych w narrację, posiadających niektóre cechy, w tym wyznaczniki rodzajowe, dramatu (dialog, „tekst poboczny”, obecność chóru). Projektują one założonego odbiorcę *Wybrańców bogów* jako posiadającego określone kompetencje kulturowe (analogiczne do kompetencji idealnego odbiorcy powieści Zajdla)¹² i są istotnym elementem budującym obecną w utworze dystopijną wizję społeczeństwa Republiki Terei.

Zostało ono ukazane jako społeczeństwo totalitarne, podlegające władzy autorytarnego rządu, na którego czele stoi prezydent (postać epizodyczna), częściowo uzależniony od Zespołu Ekspertów oraz wpływowych senatorów. Tereañczycy są świadomi istniejącego zniewolenia, znają strukturę społeczeństwa i posiadają wiedzę o niektórych metodach i środkach technicznych stosowanych przez rząd do ubezwłasnowolnienia obywateli. Tylko nieliczni potomkowie pierwszych kolonistów wierzą w idee głoszone przez „milenowców” i ufają prowadzonej w mediach propagandzie. Tym samym *Wybrańcy bogów* zawierają obraz społeczeństwa, które, w odróżnieniu od społeczeństw wykreowanych w prozie Zajdla, nie zostało zniewolone przy użyciu metod informacyjnych. W szczególności podstawą ubezwłasnowolnienia Tereañczyków nie jest kłamstwo, mające kluczowe znaczenie dla skuteczności manipulowania społeczeństwami ukazanymi w powieściach autora *Paradyzji*. W warunkach posiadania przez mieszkańców kolonii wiedzy o naturze otaczającej ich społecznej rzeczywistości rządzący Tereą oparli swą władzę na przemocy i zastraszeniu (brutalne przesłuchania, utrata wolności, pogorszenie się statusu materialnego byłych więźniów politycznych). W ten sposób Ziembkiewicz przedstawił obraz społeczeństwa, które jest utrzymywane w posłuszeństwie za pomocą bodźców energetycznych. W refleksji nad cybernetycznymi modelami struktur społecznych taki typ sterowania społecznego jest uznawany za bardzo skuteczny z racji trwałości wytworzonych w ten sposób norm społecznych i ich oparcia na normotypie wrodzonym¹³.

Podstawowym narzędziem ubezwłasnowolniania Tereañczyków są instytucje tworzące aparat przymusu: policja, Centralny Instytut Rozwoju Społecznego

¹² Szerzej na ten temat: zob.: L. Będkowski, *W poszukiwaniu prawdy. Zniewolone społeczeństwa w powieściach science fiction Janusza A. Zajdla*, Warszawa 2011, s. 151–176.

¹³ Zob. J. Kossecki, *Cybernetyka społeczna*, Warszawa 1981, s. 199.

z wydziałem cenzury i służbą bezpieczeństwa (w tym funkcjonariuszami nieumundurowanymi, działającymi wśród obywateli) oraz wojsko. Zniewolenie kolonistów opiera się głównie na ich nieustannej inwigilacji za pomocą ukrytych urządzeń podsłuchujących oraz jawnych urzędów, rejestrujących obecność i aktywność każdego obywatela w przestrzeni publicznej:

Wcisnął banknot w szczelinę dystrybutora, wpychając palec w otwór identyfikacyjny. Automat zaświergotał, zabrzęczał i otworzył plastikową przegródkę, za którą stał napełniony kieliszek. Jednocześnie poszła gdzieś w drugą stronę, w cholerę mać, informacja, że niejaki Szregi Odd, numer ewidencyjny 30987949995, pracownik zakładów mechanicznych Hynien II, wypił 100 gram wódki standard w placówce gastronomicznej numer 749. Szregi wiedział, że gdzieś tam w rejestrach systemu ochronnego zostało to zapisane i jeśli przypadkiem zainteresuje jakiegoś bezpieczeniaka, zostanie wyciągnięte na ekran czytnika (s. 19).

System śledzenia mieszkańców Terei oraz gromadzenia o nich informacji stanowi nieco tylko rozbudowaną wersję systemu rejestrującego, wykreowanego przez Zajdla w *Limes inferior*. W fikcyjnym świecie powieści Ziembkiewicza ma on również mniej jawny, dla obywateli, wymiar, związany z działalnością telepatów, rozpoznających nastroje obywateli, oraz stosowaniem coraz bardziej udoskonalanych urządzeń wspierających możliwości ludzi (funkcjonariuszy) posiadających zdolności telepatyczne:

Instytut trzyma sprawę w tajemnicy, ale pracują nad tym od wielu lat. Po prostu, telepata z odległości kilku metrów czuje, co się w tobie dzieje. Odbiera twoje emocje, czy się boisz, czy mówisz prawdę... Po treningu może je nawet odbierać bez sprzętu, tak jak ja teraz (s. 82).

Udoskonaleniu ulegają również tempaxy, urządzenia umożliwiające odczytanie słów, jakie zostały wypowiedziane w danym miejscu w przeszłości:

Lubił asystować przy tempaxowaniu. Bawiło go wyciąganie przeszłości z murów, z jakichś jej szczątków, które zostawały w przedmiotach. Nic nie ginęło, ani jedno słowo czy uśmiech. Co prawda tempaxy, których obecnie używali, sięgały najdalej do głębokości siedmiu, ośmiu dni. Ale przecież niedługo dostaną jeszcze lepsze. Cztery lata temu, kiedy je wprowadzono, sięgały na dystans siedemdziesięciu pięciu godzin. I wystarczyło. Błyskawiczne rozbicie Rewolucyjnej Organizacji Terei było w dużej mierze zasługą konstruktorów tego sprzętu (s. 31).

Tym samym możliwości wykrycia przez rządzących Tereą ewentualnych „niewłaściwych” poglądów i zamiarów obywateli staje się większa niż w społeczeństwie kolonistów Paradyzji, poddanych nieustannej, totalnej inwigilacji, oraz innych zniewolonych społeczeństwach wykreowanych w twórczości polskich pisarzy science fiction starszego pokolenia.

Techniczne środki społecznej kontroli ukazane w *Wybrańcach bogów* nie są doskonałe i w pewnym zakresie można je oszukać. Wykorzystują to nieliczni opozycjoniści i pospolici przestępcy, którzy, posługując się fałszywymi żetonami oraz nakładkami papilarnymi, unikają identyfikacji i zarejestrowania rzeczy-

wistych danych w systemie ochronnym. Rządzący nie są też świadomi zagrożenia, jakie dla ich władzy niesie z sobą rozwijanie zdolności telepatycznych ludzi:

Żaden ze specjalistów od szkolenia nie zdawał sobie nawet sprawy, jakie możliwości rozwinął w sobie Sayen tym morderczym treningiem. Nie przypuszczali, że ktokolwiek byłby w stanie, zaledwie po jednym roku kursu, kantować ich aparaturę i samemu wyznaczać wyniki własnych testów, wyraźnie je zaniżając. Że w sprzyjających warunkach potrafi odebrać bezpośrednio myśli czytanego, zrozumieć je. Jeszcze więcej – narzucić słabszemu mózgowi swoją myśl, tak, by odbierający nie podejrzewał nawet, że myśl nie należy do niego, a stojący obok, krótko ostrzyżony facet porusza nim jak kukiełką. Nikt dotąd nie przewidział takich możliwości telepaty (s. 72).

Luki w systemie kontroli społecznej oraz ograniczenie i złagodzenie represji, jakie nastąpiło po rozbiciu Roty, nie skłaniają mieszkańców Terei do próby przeciwstawienia się totalitarnej władzy. Rezygnacja kolonistów z czynnego oporu związana została w utworze przede wszystkim z motywem społecznej apatii, charakterystycznym dla wielu wcześniejszych literackich dystopii. O ile jednak obojętność społeczeństw ukazana przez Parowskiego (*Twarzą ku ziemi*) czy Wolskiego (*Numer*) wynikała z zerwania przez ludzi związków z rzeczywistością (środki odurzające, mediatyzacja rzeczywistości), o tyle bierność Tereńczyków jawi się jako wynikająca z ich doświadczania (rozpoznania) rzeczywistości:

Teraz jest inaczej, Hornen. Ludzie są jacyś inni. Dostają, co niezbędne do życia, od reszty już się odzwyczaili. Mają jakieś szczątkowe poczucie bezpieczeństwa, sam wiesz. Ouentin jednak trochę wziął bezpieczniaków za pysk, to fakt. Wszyscy są w jakiejś takiej apatii, wypruli się z sił, chcą już tylko spokoju, za każdą cenę. Chcą już tylko pić i spać spokojnie (s. 69).

Dostrzegają to również koloniści tworzący tzw. „opozycję moralną”, którzy krytykują rządzących, ale sprzeciwiają się dokonywaniu zmian przy użyciu siły:

Niewątpliwie najbardziej rzucającym się w oczy objawem postępującej dezorganizacji społeczeństwa Terei jest wszechogarniająca apatia. Przeciętny obywatel, który otrzymał tak wiele praw w porównaniu z okresem dominowania Federacji, paradoksalnie, nie czuje się u siebie i nie stara się z tych praw korzystać (s. 27).

Przekonanie o cechującej Tereńczyków apatii wydaje się mieć w utworze status jedynej pewnej, wyrażonej *explicite* opinii dotyczącej społeczeństwa. Świadczy o tym nie tylko jej kilkukrotne powtórzenie (uwzględniające punkty widzenia stron konfliktu), ale także nadanie jej charakteru informacji „prawdziwej”, gdyż potwierdzonej spostrzeżeniem bohatera – telepaty:

Nigdy by się nie przyznał, że czytanie tylu szarych, przepływających wokół mózgów sprawiało mu jakąś masochistyczną przyjemność. Dawało mu parę godzin goryczy, kiedy pomimo naprężonej do granic możliwości uwagi nie znajdował w nich nic prócz znużenia, apatii, pustki i małości. Bezgranicznej małości (s. 69).

Wynikająca stąd negatywna ocena kondycji społeczeństwa kolonii została w utworze pogłębiona obrazami społecznych patologii (alkoholizm, uzależnienie

od narkotyków, przestępczość) oraz sygnalizowanym wyzbyciem się przez ludzi potrzeby sztuki, docenianej jedynie przez nielicznych Tereńczyków. W ten sposób obraz społecznej rzeczywistości Terei kontrastuje z wyrażaną przez dawnych opozycjonistów nadzieją na tkwiące w społeczeństwie pragnienie samostanowienia:

To nic, że zostaliśmy rozbici i zaszczuci, że zburzyliście wszystko, co zbudowaliśmy. Zwyciężyliśmy, bo wyrwaliśmy ludzi z bezmyślnej wiary w wasze słowa i idee. Pomogliśmy im zrozumieć, że są okłamywani i manipulowani, że nie są u siebie, że uczyniono z nich niewolników. I daliśmy im przykład, że trzeba walczyć, dopóki nie zostaniecie zniszczeni. Będą o tym pamiętać, prędzej czy później rzucone przez nas ziarno dojrzeje i wyda plon (s. 93).

Wprawdzie na Terei dochodzi do wybuchu gwałtownego społecznego protestu, lecz jego źródłem nie jest dążenie ludzi do wolności, lecz słabość gospodarki zbudowanej na ideach Milena. W sytuacji gwałtownie pogarszających się warunków życia oraz zbliżającej się klęski głodu, której nie sposób zapobiec, jedynym ratunkiem dla kolonii staje się zmiana polityki wewnętrznej oraz odnowienie kontaktów handlowych z Federacją.

Przedstawienie sytuacji kryzysu ekonomicznego wywołującego przesilenie społeczne i prowadzącego do odejścia od ideologii, na której oparto funkcjonowanie systemu społecznego zniewolenia, pozwala odnieść fikcyjną rzeczywistość *Wybrańców bogów* do ogólnej sytuacji społeczno-politycznej Polski końca lat osiemdziesiątych. Wyraźne analogie do rzeczywistości społecznej okresu PRL-u można też dostrzec w szczegółach funkcjonowania społeczeństwa Terei (sytuacji tereńskiego kościoła i „religiantów”, kwestii prywatnej własności, roli drobnych przedsiębiorców, ideologicznej poprawności prac naukowych, wyposażeniu policji) oraz w języku Tereńczyków, zawierającym słownictwo (głównie potoczną metaforę, ruscyzmy, także elementy gwary więziennej) charakterystyczne dla mówionej polszczyzny (np. „melina”, „meta”, „księżycowa”, „psy”, „kabel”, „kipisz”¹⁴).

Obecność w *Wybrańcach bogów* warstwy aluzyjnej buduje właściwy konwencji dystopii związek powieści Ziemiakiewicza z istniejącym porządkiem społecznym (realny socjalizm), którego utwór jest ekstrapolacją i zarazem „hiperboliczną konstatacją”¹⁵, oraz sytuuje powieść pisarza w socjologiczno-politycznym modelu polskiej fantastyki naukowej lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych. Choć, w odróżnieniu od wcześniej publikowanych utworów social fiction, powieść przedstawia moment upadku systemu społecznego widziany z perspektywy rządzących, którzy zdają sobie sprawę z istniejącej sytuacji oraz akceptują konieczność dokonania zmian, dystopijny (pesymistyczny) charakter wizji spo-

¹⁴ W gwarze więziennej: „rewizja cel”; zob. *kipisz* [w:] K. Stępiak, *Słownik tajemnych gwar przestępczych*, Londyn 1993, s. 227.

¹⁵ Zob. J. Czaplińska, *Dziedzictwo robota. Współczesna czeska fantastyka naukowa*, Szczecin 2001, s. 31.

łeczeństwa nie został w niej podważony. Przeciwnie, zapowiedź odejścia od „błędnej” ideologii wiąże się w fikcyjnej rzeczywistości z wizją upowszechniania na Terei nowych, efektywniejszych metod społecznego zniewolenia, zgodnych z socjotechniczną „teorią wzmocnień” opracowaną przez senatora Bordena:

Działaniu represyjnemu musi zawsze towarzyszyć pozytywna alternatywa. [...] Wywrotowiec musi odczuć karę, musi się jej bać na przyszłość, ale należy pozostawić mu możliwość powrotu do normalnego życia. Fajter, który ma rodzinę i zapewnioną jaką taką egzystencję, może o nas źle mówić, ale na tym poprzestanie. [...] To oczywiście uproszczenie. Chodzi przecież o sprawę znacznie szerszą, o prawidłowe sterowanie rozwojem społeczeństwa. Trzeba przycinać jedne gałęzie, podpirać inne (s. 190).

W sytuacji groźby wybuchu rewolucji podstawowe zadanie socjoników polega nie na jej powstrzymaniu, ale na przyłączeniu się do rewolucjonistów i przejęciu kontroli nad wprowadzanymi zmianami. Z kolei podstawą zwalczania przeciwników politycznych ma stać się dążenie do odebrania im wiarygodności, postrzegane jako działanie skuteczniejsze od represjonowania. Tak pojmowana teoria wzmocnień nie została w utworze przypisana do określonego systemu społecznego czy ideologii, ale powiązana z pojęciem skutecznego rządzenia utożsamianego z takim sterowaniem społecznym, które pozwoliłoby „zmienić ludność Terei w sprawne, posłuszne narzędzie w rękach grupy kierującej planetą” (s. 193).

Wątek rządzenia społeczeństwem w oparciu o metody socjotechniki oraz system ciągłej obserwacji obywateli i gromadzenia o nich wiedzy, rysując ponurą wizję możliwej przyszłości kolonistów, zawiera treści wyraźnie podatne na czytelniczną aktualizację, odsyłające do panoptycznej koncepcji sprawowania władzy uznawanej za uniwersalną formę technologii politycznej¹⁶. Wiążą się one z obecną w utworze koncepcją społeczeństwa jako zbiorowości ludzi marionetek, pionków na społecznej szachownicy, nieświadomych toczącej się „gry” i roli wyznaczonej im przez nielicznych „graczy”. W tereańskiej społeczności są nimi: senator Borden i rywalizujący z nim zwolennik „starego” porządku senator Blom oraz opozycjonista Sayen, planujący przeprowadzenie zamachu, który pokrzyżowałby plany zarówno socjoników, jak i Bloma.

Oparcie fabuły *Wybrańców bogów* na ukazaniu skrycie realizowanych, wykluczających się politycznych planów pozwoliło Ziembkiewiczowi na stworzenie skomplikowanej intrygi, charakterystycznej dla sensacyjnej powieści politycznej, która jednak posłużyła, zgodnie z konwencją social fiction oraz tradycją powojennych polskich antyutopii, budowaniu refleksji nad funkcjonowaniem społeczeństwa i różnymi formami społecznego zniewolenia. W związku z fabularną koncepcją „graczy” pozostaje konstrukcja postaci protagonistów walki z systemem przełamująca typowy dla antyutopii (dystopii) schemat naiwnego,

¹⁶ Por. M. Foucault, *Nadzorować i karać. Narodziny więzienia*, tłum. T. Komendant, Warszawa 1993, s. 236–272.

niedoinformowanego bohatera, stopniowo zdobywającego wiedzę o otaczającej go społecznej rzeczywistości¹⁷. Zdecydowanie wyróżnia się zwłaszcza postać Sayena, który został ukazany jako człowiek bezkompromisowy, świadomie rezygnujący z pracy dla rządu i możliwości objęcia w nim najwyższych funkcji oraz posiadający większą wiedzę o społeczeństwie niż osoby sprawujące władzę. Jego znajomość metod śledczych pracowników Instytutu oraz niebywale rozwinięte zdolności telepatyczne, dzięki którym może on poznać zamiary innych ludzi, a nawet wpływać na ich decyzje, dają mu poczucie przewagi nad senatorami:

Cały ten świat stanął mu przed oczami niczym wielka plansza, po której przesuwają się miliony ludzkich pionków nieprzeczuwających, że figury są już rozstawione. Długo i uważnie rozmieszczał je na tej planszy. Odetchnął głęboko [...] Gra się już zaczęła. I nikt, poza mną, nie wie tak naprawdę, z kim gra i o co. A ja potrafię grać. Jestem dobrym graczem (s. 73–74).

Postać głównego „gracza” walczącego o wyzwolenie społeczeństwa nie została ukazana jednoznacznie pozytywnie. Poczucie wyższości, pewność siebie, instrumentalne traktowanie innych – to negatywne cechy łączące telepatę z Bordenem, który wszak, chcąc uczynić z Terei potęgę i zapewnić jej dobrobyt, kieruje się dobrym celem, zarazem jednak uznaje ludzi za „zwykłe bydło”, „materiał, którym trzeba się umieć posłużyć” (s. 193). Sayen, podobnie jak senator, jest też zdecydowany na użycie przemocy w celu zrealizowania opracowanego przez siebie planu. Wspólną dla obu przeciwników politycznych postawę (przedmiotowe traktowanie społeczeństwa, stosowanie przemocy) pisarz skonfrontował z postawą kardynała Rigoldiego opartą na etyce i moralności chrześcijańskiej. Zwierzchnik katolickiego kościoła na Terei został ukazany jako człowiek odważny (jawnie odrzucający zwierzchnictwo rządu), o silnej osobowości, ale też niepopierający żadnej formy przemocy:

Pan Horthy i jego przyjaciele mówiliby raczej o amnestii i stopniowej kapitulacji władz, ale ja nazwę to przebaczeniem. Idąc tą drogą, można zacząć budowę z czystymi rękami i na solidnych fundamentach. Bez dopuszczenia do siebie szatańskiej nienawiści, która pożre i zwyciężonych, i zwycięzców [...] Nie jest ważne, w jakie przystroisz ją słowa i w imię czego się ją wyzwoli. Pozostanie zawsze nienawiścią. Pogardą [...] Jesteśmy powołani do walki z systemem opartym na nienawiści i pogardzie, ale przede wszystkim do walki właśnie z nienawiścią i pogardą (s. 231).

Wiara w istnienie Bożego planu i przedłożenie norm moralnych nad spodziewaną przez ludzi efektywność politycznych działań sprawiają, iż jedyną akceptowaną przez kardynała formą walki z systemem staje się tworzenie moralnej opozycji i wymuszanie na rządzących Tereą stopniowych, coraz dalej idących ustępstw. Oznacza to zachowanie przez tereński kościół bierności wobec zapowiadanych przez Sayena wydarzeń.

¹⁷ Por. A. Chomiuk, *Elementy antyutopii w wybranych powieściach Janusza A. Zajdla*, [w:] *Formy dyskursu w powieści*, red. M. Woźniakiewicz-Dziadosz, Lublin 1996, s. 102–103.

Rozmowa kościelnego hierarchy i telepaty, dotycząca odmiennych koncepcji walki o wyzwolenie społeczeństwa, znajduje w utworze kontynuację w postaci literackich aluzji do *Dziadów cz. III* oraz *Kordiana*. Dokonana przez Ziembkiewicza parafraza fragmentu sceny dramatu Słowackiego rozgrywającej się w podziemiach kościoła św. Jana odsyła do motywu nieetyczności spisku opartego na zbrodni oraz do idei winkelriedyzmu ostatecznie realizującej się w postawie (samobójczym ataku) Hornena. Swoje zadanie wypełnia również muzyk i poeta – Kensicz (postać kreowana według wzoru romantycznego artysty, aluzyjnie zestawiona z Mochnackim)¹⁸, który pokonuje wątpliwości narastające w nim na widok śpiącego senatora (aluzja do sceny 5. *Kordiana*). Dokonanie zabójstwa mającego charakter „mordu założycielskiego” nie oznacza jednak, iż na Terei powstanie nowy, lepszy porządek społeczny. W perfekcyjnie przygotowany przez Sayena plan (a także w plany innych graczy) wkracza przypadkowe zdarzenie, niemożliwy do przewidzenia zbieg okoliczności oddziałujący na bieg Historii. Katalizatorem społecznych wydarzeń staje się odmowa pracy przez jednego z robotników, postać wyraźnie w powieści deheroizowaną, której działania zostały motywowane czynnikami skrajnie odmiennymi od pragnienia przeciwstawienia się zniewoleniu. Przypadkowo zainicjowany strajk stopniowo przeradza się w spontaniczny, pozbawiony przywództwa społeczny bunt przeciw władzy, krwawo stłumiony przez siły porządkowe.

Wprowadzenie do intrygi elementu nieprzewidywalności stanowi element podważający przekonanie Sayena o zrealizowaniu się scenariusza wydarzeń społecznych zgodnie z jego planem. Pozory zwycięstwa spiskowców uwydatnia aluzja do *Limes inferior*. Jej wyraźnie parodystyczny charakter „wzmocniony” użyciem emocjonalnie nacechowanego, dosadnego słownictwa stanowi polemikę z optymistycznym przesłaniem zakończenia powieści Zajdla¹⁹ i podkreśla bezsilność tereńskiego Winkelrieda wynikającą, jak się wydaje, z nieskuteczności walki z systemem prowadzonej przez jednostki:

CHÓR

Hurra, bohater! Zabierze nas ze sobą do lepszego świata, gdzie nie sięga ich władza! (*po chwili*) No dalej, bohaterze! No, ciągnij!
Ruszył za królową ku otwartym drzwiom do raju, ale łańcuch ściągnął go ku ziemi, aż poleciał na pysk, na pysk poleciał

CHÓR

No ciągnij, bohaterze, do lepszego świata! No!
Więc znowu ruszył z całej siły, wyciągając bezradnie ręce za odchodzącą królową, ale go znowu ściągnęło na pysk, znowu go na pysk rzuciła ta kula u nogi, ogromna kula planety.

¹⁸ Przedstawiona w rozdziale 12. *Wybrańców bogów* (s. 103–109) gra Kensicza jest swoistą transpozycją koncertu Jankiela i Mochnackiego, a zarazem czytelną aluzją do wiersza Jana Lechonia.

¹⁹ Por. L. Będkowski, *Ponure raje Janusza A. Zajdla*, „Anatomia Fantastyki” 2000, nr 10, s. 57–59.

CHÓR

(zezłoszczony)

Ciągnij żesz, gnojku, bohaterze, co sobie myślisz, zasrańcu!

BABA

Patrzcie no, taki był chojrak, a do lepszego świata to co, sami mamy iść? A będziesz ty ciągnął, pokrako jedna?

Ciągnął i ciągnął, i jeszcze ciągnął, aż mu noga zdrętwiała, ale – nic. Królowa, szeleszcząc suknią, znikła już za drzwiami, dworacy podskoczyli za nią. Tłum zaczął się wściekać na dobre.

– Ciągnij, gówniarzu, bohaterze zasrany!

– Ciągnij, bo jak nie, to my cię tu gnojku, zaraz pociągniemy!

– Ej, ludzie, kopnij go tam który w dupę to i pociągnie.

(s. 300–301)

Alternatywą zarówno dla zawierzenia losu społeczeństwa przypadkowi, jak i dla przekonania o możliwości dowolnego modelowania i kontrolowania przemian społecznych przez ludzi jest w powieści perspektywa religiantów (kardynała) oraz przywołana tradycja polskiego romantyzmu, które każą przedwczesną (z punktu widzenia ludzkich planów) walkę Tereañczyków uznać za przejaw realizowania się woli Boga. Również Kensicz wierzy, że wypełnia Jego plan, zaś umierający Sayen wadzi się, wzorem Mickiewiczowskiego Konrada, z Bogiem jako Wielkim Graczem kierującym losem jednostek i społeczeństw. Z kolei świadectwo znajdującego się w śpiączce Wondena daje nadzieję na istnienie lepszego świata:

Teraz już nie jestem zdolny do nienawiści. Może zbyt blisko byłem światła, a może tutejsze sprawy za mało mnie już obchodzą. Jeśli wmieszam się do nich, to ani z nienawiści, ani z rozsądku. Może dla tego światła, od którego mnie odrzucono. Może dzięki temu opuszczę moje ciało i ten świat. To przecież proste, tak proste, że śmiałyś się, gdybyś mógł pojąć. Tylko że nie pojmiesz. Religianci nazywają to pokutą (s. 89–90).

Płaszczyzna metafizyczna nie została jednak wykorzystana przez pisarza do przedstawienia określonej drogi ucieczki społeczeństwa przed zniewoleniem, ani nawet do wprowadzenia optymistycznej puenty. Co więcej, swoistym kontrapunktem dla wiary kardynała w istnienie Bożego planu, a nawet dla jego wiary w istnienie Boga, staje się w utworze koncepcja nadświata i związana z nią wizja istnienia człowieka (emanacji ludzi) po śmierci ciała. Zdaniem znających nadświat Ziemian, emanacja Sayena uległa dezintegracji i bezpowrotnemu rozproszeniu w strukturach nadmaterialnych, które „nie są tożsame z dawnymi wyobrażeniami świata nadprzyrodzonego ani drogą do niego, ale stanowią wcześniej nieznany ludziom element rzeczywistości” (s. 311). Przybycie statku kosmicznego z Ziemi również nie wskazuje na szansę dokonania się na Terei pozytywnych zmian. I nie chodzi tylko o rezygnację przybyszów z ingerencji w rozgrywające się na planecie dramatyczne wydarzenia. Obawy budzi relacja, jaka łączy emanacje kontaktujących się z Hornenem ludzi, z ich cielesnymi powłokami, nazwanymi „manipulatorami” i umieszczonymi w przetrwalnikach. Ema-

nacje Ziemian zostały przy tym ukazane jako byty niezdolne do uczuć i kierujące się określonym programem, poza który nie mogą wyjść, czyniące z Hornena więźnia w imię dążenia do zrealizowania (opracowania) nowego planu dla kolonistów:

- Nie macie prawa! Ja muszę tam wrócić! Muszę... – rzucił się rozpaczliwie do ekranu, ale dziesiątki łodyg, które wyprysnęły nie wiadomo skąd, opłotły go ze wszystkich stron i zacisnęły się mocno, unieruchamiając ręce i nogi. Szarpał się chwilę, potem nagle zwiózł w ich uścisku.
- Nie macie prawa – szepnął.
- Nie rozumiemy cię – powiedział głos, spokojny i beznamiętny, w którym nie drgały żadne uczucia, w którym nie było absolutnie niczego, prócz szmeru powietrza. – Nie chcemy używać wobec ciebie przemocy. Musisz nam pomóc. Nasi specjaliści potrzebują kogoś o takiej właśnie emanacji, jak twoja (s. 337).

Zakończenie *Wybrańców bogów* czyni z powieści Ziemkiewicza jedną z najbardziej ponurych polskich dystopii. Walka tereańskich Kordianów i Winkelriedów dobiegła końca, dla jednego z nich śmierć okazała się początkiem nowego ubezwłasnowolnienia. Los Hornena staje się metaforą dziejów Terei, które są w istocie historią zmieniających się form społecznego zniewolenia, a poprzez warstwę aluzyjną także metaforą dziejów społeczeństwa powojennej Polski. W fikcyjnym świecie transformacja ustrojowa wydaje się nieunikniona (podobnie jak w realnej rzeczywistości)²⁰, życie Tereańczyków zapewne ulegnie zmianie: zostanie wdrożony nowy plan dla Terei. I właśnie tego najbardziej lęka się Hornen. Jego nieufność wobec każdej władzy mającej własny plan dla społeczeństwa wiąże się z budowanym w powieści przeświadczeniem, iż sterowanie życiem zbiorowości zwykle prowadzi do narzucania społeczeństwu określonego postępowania lub sposobu myślenia, bądź przy użyciu brutalnych metod sprawowania władzy, bądź też za pomocą subtelnej i planowej technologii ujarzmnienia²¹. Tym samym utwór Ziemkiewicza można uznać za zapowiedź lęków i obaw wyrażanych we współczesnych politycznych dystopiach, jawnie krytykujących proces globalizacji oraz nowy porządek społeczny Europy, a zarazem za łącznik pomiędzy antykomunistycznymi antyutopiami (dystopiami) lat osiemdziesiątych a dystopiami science fiction przełomu XX/XXI wieku.

²⁰ Powieść została złożona do druku w wydawnictwie „Pomorze” w 1988 roku.

²¹ Por. M. Foucault, dz. cyt., s. 265.

Summary

**Plan for terea. Anti-Utopian (dystopian) vision of a society
in a science fiction novel *Wybrańcy bogów* (trans.: *Gods Chosen Ones*)
by Rafał A. Ziolkiewicz**

The novel *Wybrańcy bogów* by Rafał A. Ziolkiewicz, published in 1991, is explicitly situated in the Anti-Communist movement of an allusive anti-utopia (dystopia) science fiction, very popular among Polish readers in the 1980s of the past century. The writer's novel, based on the typical for science fiction theme of space exploration, presents the history of the earthly colonists' society settled on the Terea planet, that have been presented as a history of social enslavement and its evolving forms. Literary allusions and allusions with analogies to the extra-literary reality, that can be found in the novel, make the narrated story becomes a metaphor of the history of the Polish postwar society. Thus, it becomes apparent the connection of the novel with actually existing, negative social order, which the novel is both of an extrapolation as well as hyperbolic assertion. At the same time, the work does not take the polemics with the utopian ideas of societies functioning in the culture. These characteristics distinguish the Ziolkiewicz's work from traditional anti-utopia and allow to determine it as "dystopia", often comprehended in the research reflection as a particular form of anti-utopian contemporary works.

The novel also addresses universal issues concerning relationships between the authority and the society, as well as, the use of social engineering techniques by the governing body to incapacitate of the society. Especially negative is perceived in the work of a desire to control the community life by individuals or a small group of people, always being involved in forcing the self-opinion, or by brutal forms of governing, or by subtle and planned enslavement technology.

Presented in the novel the explicit distrust toward authority having its own plan for the society causes, that the writer's work can be considered as an announcement of fears and concerns expressed in the contemporary Polish political dystopias, explicitly criticizing the new social order in Europe.